



DELEGACJA MON SPOTKAŁA SIĘ Z MINISTREM OBRONY ZSRR

Uczestnicząca w uroczystościach pogrzebowych marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa polska delegacja wojskowa spotkała się 24 bm. z kierownictwem Ministerstwa Obrony ZSRR. W toku spotkania uczestniczył minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego, Siergiej Sokolow.

W toku spotkania omówiono kwestie związane z umocnieniem braterstwa broni między armiami PRL i ZSRR.



Wg. amerykańskich danych, w Stanach Zjednoczonych żyje ponad 3 miliony ludzi bezdomnych. Oto jedna z nich, owinięta w łachmany kobieta śpi na ławce w Central Park w Nowym Jorku.

CAF - UPI

Całe Włochy wstrząśnięte zbrodniczym zamachem na pociąg

Całe Włochy są wstrząśnięte sobotnim zbrodniczym zamachem na pociąg Neapol - Mediolan, do którego przynależało do kilku skrajnie prawicowych organizacji terrorystycznych. Wybuch bomby, który nastąpił w chwili, gdy po-

MROZY

Jak podaje agencja PTI, mrozy, które nawiedziły północne Indie, spowodowały śmierć co najmniej 110 osób. Najwięcej zgonów - 103, zanotowano w stanie Bihar, z czego 40 w samym tylko okręgu Gaya, w pobliżu granicy z Nepalem.

Innym stanem, nawiedzonym przez falę wyjątkowo zimna jest Dżammu i Kaszmir, gdzie w rejonie Leh temperatura spadła do minus 18 stopni.

31 grudnia br. upływa termin ujawniania działalności sprzeczej z prawem

31 grudnia br. upływa definitywnie termin, w którym możliwe jest jeszcze ujawnienie sprzeczej z prawem działalności i skorzystanie z amnestii. Do organów ścigania oraz polskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych za granicą zgłosiły się dotychczas 362 osoby. Są wśród nich kolporterzy nielegalnych wydawnictw, osoby zbierające składki pieniężne na zbieranie z prawem działania, organizatorzy nielegalnych punktów poligraficznych i radiostacji, uczestnicy zajęć ulicznych, działacze różnych szczebli struktur podziemnych.

Skorzystanie z dobrodziejstwa amnestii wymaga dobrowolnego ujawnienia się. Po złożeniu wymaganych ustawą wyjaśnień, w tym oświadczenia o zaniechaniu prze-

Łosie w Puszczy Kozienickiej

Służba leśna w Puszczy Kozienickiej ma powody do satysfakcji. Opieka nad lasami przynosiła efekty - stało tych rzadkich na naszych terenach zwierząt powiększyło się do 14 sztuk. Nie bez znaczenia było też wydanie zdecydowanej walki wszelkim przejawom kłusownictwa.

(PAP)

Wydanie I Rok XL PL ISSN 0208-7707 ŁÓDŹ czwartek 27 grudnia 1984 roku Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Dziś i jutro obraduje Sejm PRL

27 bm. o godz. 18 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu, poświęcone przyszłorocznym finansom państwa. Tematem poselskiej debaty, która kontynuowana będzie w piątek, są projekty ustawy budżetowej na 1985 r. oraz uchwał w sprawie dalszych dokumentów finansowych. Projekty te, po ich pierwszym czytaniu w Sejmie z początkiem grudnia, zostały szczegółowo przeanalizowane w komisjach sejmowych. W dyskusji tej podkreślono, że budżet 1985 r. odzwierciedla sytuację gospodarczą kraju. Zwiększenie dochodów i ograniczenie wydatków budżetowych nie wystarczy - zdaniem posłów - do zównoważenia w przyszłości budżetu (przyszłoroczny zakłada deficyt 139 mld zł). Potrzebne są zasadnicze zmiany w zarządzaniu gospodarką, a zwłaszcza ograniczenie wzrostu plac wywołującego zwiększenie kosztów i cen. Warto też przypomnieć opinię Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie, która jest zdania, że efekty pewnej poprawy działalności przemysłu są nadal zbyt wysoko opłacane.

Jeśli chodzi o politykę społeczną - uwaga posłów w komisjach koncentrowała się zwłaszcza na sytuacji emerytów i rencistów oraz w potrzebach ochrony zdrowia. Sprawozdawcą generalnym projektów jest posł Jan Kamiński. Na tym posiedzeniu Sejmu - ostatnim w br - rozpatrzone będzie również sprawozdanie komisyjne o rządowym projekcie ustawy o instytucjach artystycznych. Instytucje artystyczne funkcjonują

obecnie jako przedsiębiorstwa państwowe - co w dobie reformy gospodarczej jest wyraźnie nie dostosowane do ich specyfiki. Sytuacja ma ulec obecnie zmianie. Sprawozdawcą jest pos. Bogdan Gawroński. Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie.

(PAP)



330 tys. sztuk różnych wyrobów dziewiarskich z anilany puszystej trafiło na rynek krajowy i na eksport z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” - filia w Skierpcach. N/z: kontrola wyrobów dziewiarskich.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA I... PO ŚWIĘTACH

W górach i przy warsztatach pracy

DLA NIEKTÓRZYCH Z NAS BYŁY TO CZTERY DNI ŚWIĄT (ODPRACOWANE); DLA INNYCH DWA; JESZCZE INNI Z UWAGI NA SPECYFIKĘ ZAWODU - MUSIELI W ŚWIĘTA PRACOWAĆ. ALE DLA WSZYSTKICH BYŁY TO ŚWIĄTECZNE DNI, SPOKOJNE, NA OGÓLNE SPEŁNIENIE W RODZINNYM GRONIE. NIE DOPISAŁA TYLKO POGODA; Z WYJĄTKIEM POŁUDNIA KRAJU ŚNIEGU BYŁO JAK NA LEKARSTWO.

W GÓRACH

Jeszcze przed kilkoma dniami narciarze wpadali w czarną rozpacz - śniegu nie było w górach nawet na lekarstwo. Ale na święta „sypnęło”. Zakopiański korespondent PAP odnotował, że pod TATRAMI było we wtorek mroźno

i słonecznie; w środę - sypał śnieg Na Kasprowym Wierchu - pół metra śniegu. Czynne były wszystkie kolejki i wyciągi. Warunki na trasach narciarskich - zwłaszcza niżej położonych - nie są, niestety, najlepsze. Ratownicy grupy tatrzańskiej GOPR przewożeni już do szpitala pier-

wszych pechowych amatorów desek.

W BESKIDACH, gdzie wypoczywało ok. 60 tys. osób, w środę padał drobny śnieg. Poprawiły się warunki - w szczytowych partiach Skrzycznego i Klimczoka pełno było narciarzy.

Przy pięknej, słonecznej i mroźnej pogodzie minęły święta dziesiątkom tysięcy gości w KARKONOSZACH. Tu jednak amatorzy nart byli zawiedzeni - 8-centymetrowa warstwa śniegu pokrywała tylko Śnieżkę. Ale wielu było amatorów zimowych wycieczek w góry, chociaż szlaki górskie były oblodzone.

ŚWIĄTECZNE DNI NA STANOWISKACH PRACY

Ludzie wielu zawodów - kolejarze, służba zdrowia, pracownicy gospodarki komunalnej, milicjanci i niektórzy pracownicy zakładów o ruchu ciągłym pracowali w świąteczne dni. Tak było np. w Hucie Szkła Gospodarczego „Irena” w Inowrocławiu (woj. bydgoskie). W wydziałach o ruchu ciągłym śląsko-zagłębiowskich hut, w portach na wężach i stacjach kolejowych, w elektrowniach. Krakowski korespondent PAP, odnotował, że każdego świątecznego dnia Huta im. Lenina produkowała m. in. ok. 10 tys. ton stali.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zakończenie prób na Oceanie Spokojnym

Jak poinformowała w środę agencja TASS, w związku z zakończeniem prób rakietowych, rejon Oceanu Spokojnego w promieniu 50 mil morskich od punktów krótkich współrzędnych są następujące: 30 stopni 45' szerokości północnej i 173 stopnie 10' długości wschodniej oraz 27 stopni szerokości północnej i 174 stopnie 30' długości wschodniej będą wolne dla żeglugi i lotnictwa od 27 grudnia 1984 roku.



Zmarł K. Krukowski-Lopek

24 bm. zmarł aktor, reżyser i literat - Kazimierz Krukowski - Lopek. Urodził się w 1901 r. w Łodzi. Ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego i klasę śpiewu w Szkole Dramatycznej i Konserwatorium. Od 1920 r. występował w teatrach i kabaretach warszawskich - „Qui pro quo”, „Banda”, „Morskie Oko”, „Ali Baba”. W okresie wojny był aktorem teatru wojskowego przy II korpusie Wojska Polskiego, po jej zakończeniu - do 1955 r. - Teatru Polskiego w Argentynie.

W 1955 r. powrócił na sceny warszawskie, m. in. teatru „Buffo”, „Kabaretu u Lopka”, teatru „Syrena”. Był stałym konsultantem redakcji rozrywkowej TVP oraz scenarzystą, reżyserem i aktorem telewizyjnym, a także przewodniczącym Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla artystów Estrady.

Kazimierz Krukowski odznaczony był m. in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

ZAKOŃCZENIE NEUTRALIZACJI GAZU W BHOPALU

Premier Indii Rajiv Gandhi przesłał indyjskim naukowcom i technikom podziękowanie w związku z pomyślnym zakończeniem operacji neutralizacji ponad 15 ton silnie toksycznego izocyjanianu metylu, który znajdował się w podziemnych zbiornikach, należących do amerykańskiego Koncernu Union Carbide zakładów pestycydów w Bhopalu.

W liście szef rządu indyjskiego stwierdza, iż cały kraj odetchnął z ulgą, gdy trudne zadanie zostało wykonane sukcesem. W tych

dnach - podkreślił Gandhi - Bhopal znajdował się w centrum uwagi całego narodu. Specjaliści indyjscy, którzy wypełnili odpowiedzialną misję, zasługują na najwyższą wdzięczność.

Premier zwrócił uwagę, iż obecnie najważniejszym zadaniem jest udzielenie wszechstronnej pomocy ofiarom tragicznej katastrofy. W wyniku wycieku izocyjanianu metylu zginęło ponad 2,5 tysiąca osób, a 50 tysięcy zostało porażonych działaniem trującego gazu.

Pogrzeb Dmitrija Ustinowa

Z uczuciem głębokiego żalu i smutku naród radziecki pożegnał w poniedziałek wybitnego działacza

partii komunistycznej i państwa radzieckiego, członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR, marszałka Związku Radzieckiego Dmitrija Ustinowa.

W uroczystościach żałobnych na Placu Czerwonym wzięli udział przywódcy KPZR i państwa radzieckiego, dowódcy wojskowi, przedstawiciele ludzi pracy Moskwy i innych miast radzieckich. W pogrzebie uczestniczyły też zagraniczne delegacje wojskowe, w tym polska z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, ministrem obrony narodowej PRL, gen. armii Florianem Siwickim, szefem placówek dyplomatycznych i akredytowanymi w Moskwie oraz attachés wojskowi ambasad.

Po zakończeniu wiecu żałobnego przywódcy partii i państwa radzieckiego umieścili urnę z prochami Dmitrija Ustinowa w niszy w Murze Kremiowskiemu Przykryciu. Odegrano hymn Związku Radzieckiego. Uroczystości pogrzebowe zakończyły się defiladą pododdziałów wojskowych.

Wybory w Indiach

W Indiach odbywają się wybory do Izby Niższej parlamentu tego kraju. Dotychczas głosowanie zakończyło się w 379 okręgach

wyborczych natomiast w 10 dalszych, w tym w najbardziej zaludnionym stanie Uttar Pradesh, jeszcze trwa.

Podczas drugiego etapu wyborów, który odbędzie się w dniach 27 i 28 bm. głosowanie zostanie przeprowadzone w 120 okręgach. Łącznie do Izby Niższej parlamentu zostanie wybranych 509 deputowanych. Oficjalne obliczenie wyników głosowania rozpocznie się 28 bm. Zdaniem obserwatorów, wobec rozbiegania partii opozycyjnych, które nie są w stanie zawiązać jednolitej koalicji, wybory zakończą się zdecydowanym zwycięstwem obecnego premiera Rajiva Gandhiego i kierowanej przez niego indyjskiej Partii Kongresowej (I).

Wielcy, którzy odeszli

Jak co roku prasa francuska przypomina straty, jakie w 1984 r. poniosła kultura światowa wskutek śmierci wielkich twórców. W lutym w wieku 79 lat zmarł Michał Szolochow - autor „Cichego Donu”, laureat Nagrody Nobla w 1965 r., a w grudniu, w wieku 77 lat, hiszpański poeta Vicente Aleixandre, laureat Nagrody Nobla w 1977 r. Zmarli też znani powieściopisarze amerykańscy. Truman Capote (59 lat), autor „Śniadania u Tiffany'ego” i powieści - reportażu „Z zimną krwią”, Irwin Shaw (71 lat), autor „Młodych lwów”, francuski poeta Henri Michaux (85 lat), Argentczyk Julio Cortazar (69 lat) oraz angielski dramaturg i powieściopisarz John Priestley (89 lat).

Najwybitniejsi zmarli w tym roku reżyserzy filmowi to Amerykanin Joseph Losey (75 lat) i Carl Foreman (69 lat) oraz Francuz Francois Truffaut (52 lata).

Spośród aktorów o światowej sławie odeszli w tym roku Brytyjczyk Richard Burton (58 lat), James Mason (75 lat), Amerykanin Jackie Coogan (69 lat), który zdobył sławę jako dziecko występując w tytułowej roli filmu Chaplina

„Brdzie”. Zmarł także pierwszy odtwórca roli Tarzana w filmie, Johnny Weissmueller (79 lat).

Z innych dziedzin sztuki wymienimy jeszcze legendarną postać jazzu, Counta Basie, który zmarł w wieku 79 lat.



— Jak to, nie ma pan w portfelu żadnych pieniędzy? I za co chce pan kupić prezenty dla żony i dzieci?!

Uśmiechnij się

SPORT

PLEBISCYTY • PLEBISCYTY M. Gross najlepszy w Europie

Rozstrzygnięto tradycyjną, zorganizowaną już po raz 27, ankietę Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy 1984 roku. W ankiecie biorą udział europejskie agencje prasowe. W tym roku uczestniczyło 21 agencji. Pierwsze miejsce przypadło Michałowi Grossowi (RFN) jednemu z najlepszych pływaków świata, który zgromadził 137 pkt. i wyprzedził rekordzistę świata w skecie o 17 pkt. oraz Marię-Liisę Haemaelaenen-Kirvesniemi (Finlandia) — czterokrotną medalistkę Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie o 20,5 pkt. Od początku rywalizacji o pierwsze miejsce toczyła się między Grossiem i Bubką. Wśród 21 agencji dziewiętnastą umieszcza Grossa na swoich listach. Na Bubkę oddało głosy 16 agencji. Grossa umieszczyli na pierwszym miejscu 4

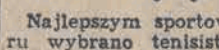
agencje, a Bubkę sześć. W sumie na liście znalazło się 46 sportowców, w tym 13 kobiet. Najliczniej reprezentowani byli przedstawiciele „królowej sportu” — lekkiej atletyki (10 kandydatur). A następnie narciarstwo klasyczne, alpejskie po 4, automobilizm, kolarstwo, łyżwiarstwo figurowe, tenis i piłka nożna po 3, gimnastyka sportowa, tenis stołowy, podnoszenie ciężarów po 2, szachy, golf, judo, gimnastyka artystyczna, hokej na lodzie, pływanie i łyżwiarstwo szybkie po 1. W gronie kandydatur do czolowych lokat znalazło się trzech reprezentantów Polski: A. Grubba, D. Tlaska i M. Woronin.

W plebiscycie na najlepszych sportowców roku 1984 w Jugosławii zwyciężyli — J. Franko (srebrny medalista ZIO w sialome giganche) i S. Dasie — reprezentantka kraju w piłce ręcznej.

Lekkoatleta C. Lewis został uznany najlepszym sportowcem roku przez agencje AFP. Na drugim miejscu sklasyfikowano piłkarza M. Platinię, a na trzecim — tenisa J. McEnroe.

Wśród kobiet pierwsze miejsce przypadło tenisistce M. Navratilovej.

C. Lewis został uznany także najlepszym sportowcem roku przez dziennikarzy europejskich agencji AP. Drugie miejsce przypadło McEnroe, a trzecie — Platinemu.



Najlepszym sportowcem Ekwadoru wybrano tenisistę A. Gomezę.

„Reprezentacja świata” bez Polaków „Złota piłka” dla Platinięgo

Angielskie pismo „World Soccer” zestawilo najlepszą jedenastkę piłkarską świata. Oto jak, zdaniem tego pisma, wygląda „reprezentacja świata”: Dasajew (ZSRR) — Grasse (Francia), Olsen (Dania), Bossis (Francia), Simonsen (Dania), Soerates (Brazylia), Tigana, Platini (oba Francja), Maradona (Argentyna), Rummenigge (RFN), Conti (Włochy).

Po raz drugi z rzędu — „Złota piłka” nagroda magazynu „France Football” dla najlepszego piłkarza Europy — przypada Francuzowi Michelowi Platiniemu (Juventus Turyn). Platini — 128 pkt. wyprzedził swego rodaka, J. Tigana (Bordeaux) — 57 pkt. i Dunicyka P. E. Larsena (Verona) — 48 pkt.

Football” dla najlepszego piłkarza Europy — przypada Francuzowi Michelowi Platiniemu (Juventus Turyn). Platini — 128 pkt. wyprzedził swego rodaka, J. Tigana (Bordeaux) — 57 pkt. i Dunicyka P. E. Larsena (Verona) — 48 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: 4. Kush (Walja, Liverpool) — 44 pkt., 5. Chalana (Portugalia, Bordeaux) — 18 pkt., 6. Souness (Szkocja, Sampdoria Genua) — 16 pkt., 7. Schuster (RFN, FC Koeln) — 12 pkt., 8. Rummenigge (RFN, Inter Mediolan) — 10 pkt., 9. Giresse (Francia, Bordeaux) — 9 pkt., 10. Robson (Anglia, Manchester United) — 7 pkt.

W SKROCIE

Kolejny rywal polskich hokeistów na młodzieżowych mistrzostwach świata w Finlandii — zespół Kanady okazał się nie mniej wymagający niż drużyna radziecka. Młodzież Kanadyjczycy wygrali 12:1 (2:1, 4:0, 6:0), a nasz zespół tylko przez kilkanaście minut ambicje wyrównała różnicą umiejętności. W dalszej części spotkania przewaga zawodników kanadyjskich była już przygniatająca.

Klubowy Puchar Europy w szachach zdobyli zawodnicy radzieckie klubu „Trud” wygrywając w finałowym meczu z innym zespołem radzieckim „Burewiestnikiem” 8:4. Najlepszym zawodnikiem meczu był arcymistrz A. Bielawski, który dwukrotnie pokonał na pierwszej szachownicy L. Paschisa.

W Kerczynie (Szwajcaria) i D. Vellmiraci (Jugosławia) zostali triumfatorami międzynarodowego turnieju szachowego w Titogradzie gromadząc po 7,5 pkt. Trzecie miejsce zajęł M. Tal (ZSRR) — 6,5 pkt.

W Kostaryce rozgrywany jest międzynarodowy wyścig kolarski z udziałem zawodników m. in. z Kolumbii, Wenezueli, Kuby.

Po pięciu etapach tej imprezy w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Kolumbijczyk — O. Cardenas i S. Chaparro. Lider — Cardenas — wygrał piąty etap wyścigu z przewagą ponad 3 minuty nad rywalem i po pięciu etapach wyprzedza Chaparro już o przeszło 8 minut.

Podczas kontrolnych zawodów piływkarskich SMS w Krakowie zawodniczka MKS Jordan, I. Adamowska w kategorii juniorek 14-letnich ustanowiła rezultatem 37,46 sek. i 58,65 sek. rekordy Polski na 50 i 100 metrów stylem dowolnym.

Po raz pierwszy w ośmiuściecioletniej historii klubu piłkarzy Argentyny Juniors zdobył tytuł mistrza Argentyny.

W meczu ostatniej, 36 kolejki pokonał on Temperley 1:0 podczas gdy najgroźniejszy rywal — zespół Ferro Carril Oeste zremisował z Estudiantes de La Plata 1:1.

G. Sabatini (Argentyna) i R. Brown (USA) zostali w Miami Beach zwycięzcami turnieju tenisowego „Orange Bowl” w rywalizacji juniorek do 16 lat.

Japonia i USA podpisały plan o wspólnej obronie

Japonia i Stany Zjednoczone podpisały w środę tzw. plan o wspólnej obronie („Joint war plan”). Jest to pierwsze tego rodzaju porozumienie strategiczne między obu państwami od czasu zawarcia w 1952 r. japońsko-amerykańskiego układu o bezpieczeństwie wzajemnym.

Treść nowego dokumentu jest „ściśle tajna”, ale — jak pisał tygodnik „Asahi”, przewiduje on koordynację działań wojennych w przypadku konwencjonalnego ataku na Japonię i umocnienie amerykańskich sił wojskowych w Japonii w okresie kryzysowym. Aktualnie stacjonuje na wyspach japońskich około 50 tys. żołnierzy amerykańskich.

Negocjacje w tej sprawie, rozpoczęte w 1978 r. zakończyły się w listopadzie br. osiągnięciem porozumienia między tzw. siłami samobrony Japonii i wojskami USA, stacjonującymi w tym kraju. Przed

podpisaniem dokumentu został zatwierdzony przez rząd obu państw.

W GÓRACH I PRZY PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

Nie było przerw w pracy największego w kraju portu łądowego: Żurawia — Przemysł — Medyka. Przyjeżdża tu i wyspiedziwo w głąb kraju ponad 65 tys. ton surowców i towarów nadających z ZSRR.

ŚWIĘTA LUDZI MORZA

Jak co roku większość załóg statków gdynieckiego armatora — Polskich Linii Oceanicznych oraz jednostek rybackich gdynieckiego „Dal-

Lotnictwo irańskie zaatakowało supertankowce w Zatoce Perskiej

Zródła transportu morskiego w Zatoce Perskiej poinformowały, że w wtorek lotnictwo irańskie za-

atakowało supertankowiec indyjski trzystutysięcznik „Kanchanjunga” wiozący ładunek ropy naftowej. Atak przeprowadzono w odległości 110 kilometrów na północny wschód od Katanu.

Agencja Associated Press, powołując się na źródła w Bahrajnie, twierdzi, iż jednostka stanęła w płomieniach i została „całkowicie zniszczona”, natomiast Reuter pisze, iż tankowiec wołno płynię i własnych siłach, ale uszkodzony jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Jak informuje z Bahrajnu agencja AFP, 26 grudnia wczesnym popołudniem niezidentyfikowany samolot zaatakował na środku Zatoki Perskiej supertankowiec hiszpański „Aragon” (239 tys. bti), który stanął w płomieniach i wymaga pomocy.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

„Polonezy” dla Chińczyków

24 bm. został podpisany między spółką Pol-Mot a China Machinery Import and Export Corporation kontrakt na dostawę do Chińskiej Republiki Ludowej 10.150 samochodów osobowych „Polonez”.

Jest to największy z dotychczas zawartych kontraktów eksportowych Pol-Motu na samochody produkcyjne FSO do drugiego obszaru planety. Wraz z zawartymi poprzednio kontraktami do ChRL dostarczony zostanie 14.150 samochodów FSO. Uzgodniono również, że dostawy w latach 1986-87 utrzymają się na tym samym poziomie.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Zmarła kolejna ofiara katastrofy pod Przemysłem

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Przemysłu zmarła 39-letnia Helena Podolak z Żurawicy, poszkodowana podczas katastrofy drogowej, jaka 23 bm. wydarzyła się pod Przemysłem. Tak więc liczba śmiertelnych ofiar tego tragicznego wypadku wzrosła do 11 osób.

W przemyśkim szpitalu znajdują się jeszcze 12 ofiar katastrofy, spośród których jedna, 23-letnia kobieta, jest nadal w stanie bardzo ciężkim.

„Głos Ameryki” zwiększa zasięg

Jak poinformował w środę dziennik „New York Times”, rozgłoszenia „Głos Ameryki” zamierza w najbliższym czasie podjąć porozumienie z 5 krajami różnych kontynentów przewidujące rozbudowę i unowocześnienie urządzeń nadawczych i przekazyjących, co ma znacznie poprawić słyszalność audycji i rozszerzyć ich zakres terytorialny.

Powołując się na źródła w administracji prezydenta Reagana, dziennik pisze, że porozumienie takie zostaną zawarte z Meksykiem, Tajlandią, Sri Lanką, Kostaryką i Belizą.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

„Dziesiątka” zamierza uprościć formalności celne

Rządy 10 krajów członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej postanowiły radykalnie uprościć formalności, których uległy dopełnić przy przewozie towarów przez granice dzielące poszczególne państwa EWG. Od 1988 r. — zamiast istniejących obecnie ok. 70 różnych formularzy wymaganych na wewnętrznym granicach „dziesiątki” — wszędzie obowiązujące będzie jeden ujedynolony dokument, w którym trzeba będzie wypełnić 48 rubryk Nowy, jednostronowy formularz zawierający będzie wszystkie informacje, które obecnie znajdują się w licznych osobnych dokumentach importowych, eksportowych i tranzytowych. Zdaniem ekspertów, decyzyja w tej sprawie ułatwi przepływ

towarów wewnątrz EWG, umożliwiając komputeryzację formalności celnych.



ROZMOWY N. TICHONOWA Z T. OZALEM

W Ankarze rozpoczęły się rozmowy między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Nikołajem Tichonowem, a premierem Turcji, Turgutem

Wartości lecznicze warzyw

Wartości odżywcze warzyw, ze względu na znajdujące się w nich witaminy i sole mineralne, są praktycznie nieznane. Uobozą jest natomiast wiedza wśród konsumentów o ich wartościach leczniczych. A przecież wielu roślin, które obecnie spożywane są jako warzywa, już w czasach starożytnych przypisywano właściwości lecznicze. Należał do nich m. in. cebula i czosnek. Najnowsze badania wykazały, iż ten ostatni ma rzeczywiste właściwości antybiotyków, a także dezynfekujące i przeciwschorbutowe. Preparaty z czosnkiem wykazują działanie przeciwnowotworowe, obniżając poziom cholesterolu i podawane są przy nadciśnieniu. Wskazywany jest także na jego użyteczność przy chorobach przewlekłych, takich jak choroba niedokręwność i astma. Wzrost wartości odżywczych warzyw, w tym czosnku, wynika z ich właściwości kosmetycznych, takich jak cebula, ogórek. Właściwości lecznicze ma również arbuż. Miazgę jego jest stosowaną przy niedokrwistości, w niedomaganiach systemu sercowo-naczyniowego, w podagrze. Podawany jest w chorobach wątroby i dróg moczowych. Miękkisz dyni jest środkiem dietetycznym oraz moczopędnym. Dynia jest wykorzystywana w celach leczniczych w medycynie tybetańskiej przy leczeniu chorób wątroby, nerek i żołądka. Z kolei

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Ważnym elementem porozumienia jest system sterowania. Zdaniem agencji jeden marynarz jest ranny. Na pomoc pospieszyły jednostki ratownicze.

Walki w rejonie Charub

Pięć osób zostało zabitych i sześć rannych w wyniku wtorkowych starć zbrojnych, do których doszło w rejonie Charub, na południe od Bejrutu, między milicją druzżyjską a formacją prawicy chrześcijańskiej. Obie strony oskarżają się o spowodowanie walk, w których użyto artylerii ciężkiej.

Teściowe lepsze niż ich opinia

W RFN teściowe są lepsze niż ich opinia. Taki wynik dała reprezentatywna ankieta przeprowadzona wśród 2 tys. kobiet przez czasopismo „Eltern”. 59 proc. uczestniczek sondażu określiło swój stosunek do matek mężów jako średni, a tylko 3 proc. — jako wrogli. 16 proc. kobiet uznało stosunek z teściową za obojętny.

Jako główną przyczynę konfliktów wymieniono: wychowanie dzieci (26 proc. ankietowanych), prowadzenie domu (13 proc.) oraz dążenia teściowych do większego wpływu na życie rodziny. Według sondażu, stosunki te poprawiają się wraz z wiekiem małżonk. Trzy kobiety na czterech w wieku powyżej 55 lat — jak wykazała ankieta — żyją z matkami mężów w całkowitej harmonii.

Placicie, panowie!

Mężczyźni powinni przestać powstrzymywać się od płacenia i placac również często jak kobiety i dzieci. W ten sposób mogą bowiem zapobiec wzrostom żołądka i dolegliwościom serca. Taką radę daje w czasopiśmie „Parade” amerykański doktor medycyny William Frey. Według niego, iż nie tylko odprężają, lecz również oczyszczają organizm z pewnych szkodliwych substancji chemicznych. Frey, dyrektor laboratorium badań psychologicznych w St. Paul w stanie Minnesota, odkrył w trakcie wieloletnich badań, że nie wszystkie iży mają taki sam skład chemiczny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 grudnia 1984 r. zmarł, przeżywszy lat 78, nasz ukochany Mał, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

S. + P. GERARD MASIEREK

uczestnik kampanii wrześniowej, leniec wojenny, więzień gestapo, żołnierz oddziału „Wichra”, a następnie 25 Pułku Piechoty Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza Katolickiego na Dolach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku ZONA, CORKA z MEZEM, SYNOWIE z ŻONAMI, WNUKI, FRAWNUK oraz POZOSTAŁA RODZINA

Lotnictwo irańskie zaatakowało supertankowce w Zatoce Perskiej

Zródła transportu morskiego w Zatoce Perskiej poinformowały, że w wtorek lotnictwo irańskie za-

atakowało supertankowiec indyjski trzystutysięcznik „Kanchanjunga” wiozący ładunek ropy naftowej. Atak przeprowadzono w odległości 110 kilometrów na północny wschód od Katanu.

„Polonezy” dla Chińczyków

24 bm. został podpisany między spółką Pol-Mot a China Machinery Import and Export Corporation kontrakt na dostawę do Chińskiej Republiki Ludowej 10.150 samochodów osobowych „Polonez”.

Jest to największy z dotychczas zawartych kontraktów eksportowych Pol-Motu na samochody produkcyjne FSO do drugiego obszaru planety. Wraz z zawartymi poprzednio kontraktami do ChRL dostarczony zostanie 14.150 samochodów FSO. Uzgodniono również, że dostawy w latach 1986-87 utrzymają się na tym samym poziomie.

Zmarła kolejna ofiara katastrofy pod Przemysłem

W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Przemysłu zmarła 39-letnia Helena Podolak z Żurawicy, poszkodowana podczas katastrofy drogowej, jaka 23 bm. wydarzyła się pod Przemysłem. Tak więc liczba śmiertelnych ofiar tego tragicznego wypadku wzrosła do 11 osób.

„Głos Ameryki” zwiększa zasięg

Jak poinformował w środę dziennik „New York Times”, rozgłoszenia „Głos Ameryki” zamierza w najbliższym czasie podjąć porozumienie z 5 krajami różnych kontynentów przewidujące rozbudowę i unowocześnienie urządzeń nadawczych i przekazyjących, co ma znacznie poprawić słyszalność audycji i rozszerzyć ich zakres terytorialny.

Powołując się na źródła w administracji prezydenta Reagana, dziennik pisze, że porozumienie takie zostaną zawarte z Meksykiem, Tajlandią, Sri Lanką, Kostaryką i Belizą.

Walki w rejonie Charub

Pięć osób zostało zabitych i sześć rannych w wyniku wtorkowych starć zbrojnych, do których doszło w rejonie Charub, na południe od Bejrutu, między milicją druzżyjską a formacją prawicy chrześcijańskiej. Obie strony oskarżają się o spowodowanie walk, w których użyto artylerii ciężkiej.

Teściowe lepsze niż ich opinia

W RFN teściowe są lepsze niż ich opinia. Taki wynik dała reprezentatywna ankieta przeprowadzona wśród 2 tys. kobiet przez czasopismo „Eltern”. 59 proc. uczestniczek sondażu określiło swój stosunek do matek mężów jako średni, a tylko 3 proc. — jako wrogli. 16 proc. kobiet uznało stosunek z teściową za obojętny.

Jako główną przyczynę konfliktów wymieniono: wychowanie dzieci (26 proc. ankietowanych), prowadzenie domu (13 proc.) oraz dążenia teściowych do większego wpływu na życie rodziny. Według sondażu, stosunki te poprawiają się wraz z wiekiem małżonk. Trzy kobiety na czterech w wieku powyżej 55 lat — jak wykazała ankieta — żyją z matkami mężów w całkowitej harmonii.

Placicie, panowie!

Mężczyźni powinni przestać powstrzymywać się od płacenia i placac również często jak kobiety i dzieci. W ten sposób mogą bowiem zapobiec wzrostom żołądka i dolegliwościom serca. Taką radę daje w czasopiśmie „Parade” amerykański doktor medycyny William Frey. Według niego, iż nie tylko odprężają, lecz również oczyszczają organizm z pewnych szkodliwych substancji chemicznych. Frey, dyrektor laboratorium badań psychologicznych w St. Paul w stanie Minnesota, odkrył w trakcie wieloletnich badań, że nie wszystkie iży mają taki sam skład chemiczny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 grudnia 1984 r. zmarł, przeżywszy lat 78, nasz ukochany Mał, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

S. + P. GERARD MASIEREK

uczestnik kampanii wrześniowej, leniec wojenny, więzień gestapo, żołnierz oddziału „Wichra”, a następnie 25 Pułku Piechoty Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza Katolickiego na Dolach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku ZONA, CORKA z MEZEM, SYNOWIE z ŻONAMI, WNUKI, FRAWNUK oraz POZOSTAŁA RODZINA

„Ci żołnierze mogą nie porazić naszych nieprzyjaciół, ale na Boga, przerażają mnie”. Słowa te wypowiedział książę Wellington po lustracji wojska powierzonego mu pod dowództwo. Prawdopodobnie jest, że w listopadzie tego roku powtórzył je Kazimierz Żygulski, przeczytawszy w „Słowie Powszechnym” artykuł pracownicy Departamentu Teatru i Estrady kierowanego przez niego resortu.

Artykuł napisany przez Krystynę Kostaszuk nosi tytuł „Eksperyment za 30 milionów”, jest oceną dwuletniej działalności Teatru Studyjnego '83 im. Juliana Tuwima, i już na samym początku czytelnika znaną koleje losów tej łódzkiej sceny wprawia w osłupienie. A to dlatego, iż autorka nazywając „eksperymentem” porozumienie

dyskusje o „profilu” i reorganizacji, a ktoś znajdujący się na mechanizmach zmian zgłosił propozycje nie do odrzucenia: zmianę nazwy. I od tego wszystko się zaczęło. Nic z tych rzeczy, droga Pani! Zaczęło się dużo wcześniej, gdyż na przełomie roku 1980/81. Wtedy to już zastanawiano się w Łodzi (a dyskutowały na ten temat władze, środowiska

zryć nową wartość w życiu kulturalnym miasta, a nie jedynie na siłę mnożyć to, czego — już w lepszym wydaniu — na innych scenach nie brakowało. Rozważania na ten temat zakończyła ostatecznie wspomniana wcześniej wizyta ministra kultury i sztuki.

Czy było to rozwiązanie najlepsze? Można by o tym długo dyskutować. Nie odważyłbym się jednak powiązania Teatru z PWSFTViT określić tak jednoznacznie i autorytatywnie, jak czyni to Krystyna Kostaszuk: „na zdrowy rozum biorąc taka „dzierżawa” sprzeczna była z interesem i Szkoły i Teatru. Szkoła ma przecież własne cele, a Teatr własną specyfikę”. Cóż na to odpowiedzieć? Jeżeli chodzi o teatr, to w chwili podjęcia decyzji o oddaniu go na dwa lata pod „nadzór merytoryczny i administracyjny” PWSFTViT był tak rozbity, iż przede wszystkim jako

plomowe spektakle i to w poważny sposób odciąża budżet szkoły. Nie mówiąc o korzyściach kształcenia: nasi studenci pracują z wybitnymi reżyserami, grają przed prawdziwą publicznością i w ten sposób zdobywają bezcenne doświadczenie”.

Skoro już o pieniądzu mowa, warto zauważyć — iż autorka nawet w tytule sugeruje jakoby na ten teatralny „eksperyment” wyrzucono 30 mln złotych. Próbuje to w tekście udowodnić poprzez liczne dywagacje najeżone cyframi. W rzeczywistości owe 30 milionów to nie żadne dodatkowe pieniądze, a bez mała cały budżet teatru, dużo zresztą niższy, niż w innych placówkach tego typu. Wytykanie zaś, iż są to sumy wyższe niż w latach minionych może „wzbudzić jedynie uśmiech politowania nad znajomością realiów własnego kraju u autorki żyjącej nad Wisłą.

Z licznych przeinaczeń, nieścisłości i kuriozalnych konstrukcji logicznych wypisanych przez autorkę przytoczę na koniec jeszcze jeden. Otóż p. Kostaszuk pisze: „Resortowi eksperci ocenili pierwszą wersję „porozumienia” — z roku 1983 — jako nie nadającą się do realizacji. Solidnym spinaczem przypieli tę opinię do powielonego projektu”. W łódzkich zaś archiwach do odpowiednich pism wysłanych przez lokalne władze do ministerstwa leżą przypięte również solidnym spinaczem pozytywne odpowiedzi resortu, jak chociażby ta z 5 maja 1983 roku.

Widać co spinacz resortowy, to nie lokalny i do przypięcia różnych treści przeznaczony. A tak prawdę mówiąc, nie o Teatr Studyjny '83 im. J. Tuwima mi w tym artykule chodzi. Najbardziej zaprawiała mnie mentalność pracownika resortu kultury i sztuki, który chwali się tym, iż politykę kulturalną rozkłada na racje i interesy: centralne, lokalne i poszczególnych instytucji kulturalnych. Wytyka artystom (jest, jest taki fragment) posiadanie lub brak odpowiednich papierów i dyplomów magisterskich. A wreszcie odmawia sztuce i kulturze prawa do eksperymentu i poszukiwań, wylewając dziecko z kąpielą, zanim ono w ogóle nie dobrze się w niej zanurzyło.

JERZY BĄBOL

SPOTKANIA Z POLIHYMNIĄ

„Muzyka łagodzi obyczaje” — twierdził Arystoteles, alichi mało kto powtarza dziś to hasło w sensie innym niż czysto postulatyczny. Mało kto wierzy bowiem w etyczną siłę muzyki. Bo też jak można w nią wierzyć po czasach pogardy, w których muzykalni bywali o-prawcy w mundurach? Oczywiście uznawał tę siłę Skriabin, uznawał wcześniej Beethoven. O tym ostatnim Szymanowski napisał, że w jego twórczości widoczna jest przewaga momentu etycznego nad estetycznym, supremacja odpowiedzialności wobec życia nad odpowiedzialnością wobec najwznioślejszego chociażby ideału oderwanego piękna.

Nasz stosunek do Beethovena jest rzeczowy. Może nawet minimalistyczny. Owemu geniuszowi przełomu epok — klasycznej i romantycznej — muzyczny „zakłaczacz burz”, nieugięty w działaniu, bezkompromisowy i wzniosły w swych ideałach moralnych i politycznych, traktowany jest przez nas już bez afekcji i właściwego jeszcze Witoldowi Hulewiczowi (autor „Przybłądy Bożego”) duchowego podniecenia. Zaklasyfikowaliśmy Mistrza z Bonn jako „najmłodszego z klasyków wiedeńskich”, niemal zaszukaliśmy jako twórcę określonej li-czby symfonii i koncertów, sonat i kwartetów, uwertur i mszy. Moż-na powiedzieć: Beethoven bez charyzmatu, bez aktualnej w swej wymowie pozamuzycznej legendy, bez żywej i obchodzącej słucha-cza idei wielkości i bohaterstwa, a więc i bez możliwości skutecznego — w sensie moralnym — oddziaływania na ludzi, na świat. Signum temporis. Kto chce, niechaj wola: niestety!

Przysty złudzenia, pozostały tylko utopijne wersy schillerowskiej

Beethoven bez charyzmatu

ody „Do radości” będące treściową kanwą finału IX Symfonii („Brać-mi cały świat się staje”). Pozostała muzyka tej m.in. symfonii, unu-żka tworząca potężną, monumentalną budowlę dźwiękową, jakie-ż zdecydowanie wykraczająca poza ramy tradycyjnie pojętego cyklu-sonatowego.

Jeśliby cechy charyzmatyczne odnieść na zasadzie metafory do samej, wyznaczonej przez partyturę, warstwy dźwiękowej rzeczono-go dzieła (przychodzi tu na myśl religijny sens tego pojęcia, dotyczą-cy swoistej żarliwości), byłoby też jasne, czego oczekiwać od kapel-mistrzowskiej interpretacji. Słuchacze sobotniego koncertu mieli a-pewnością określone oczekiwania w stosunku do Kurta Redla, dyrygent-a z REN. Ale oczekiwania te, niestety, zawiody. Realizacja ru-bożyła bowiem arcydzieło, oddramatyzowała je, pozbawiła wręcz „du-szy”. W części I, zamiast intensywnej dramaturgii i falowania napie-ć — dość schematyczne efekty dynamiczne. W części II (Scherzo), zamiast „kosmicznego pedu” — leniwe dryfowanie (tesknota ogarnia za brawurowym „lotem” Kasprzyka sprzed kilku lat). Bardziej przekonujące były części kolejne, choć i tak trudno mówić o „nie-białości” Adagia czy „metafizycznym dreszczu” towarzyszącym wej-sciu tematu w Finałe. Znakomicie i porwijąco śpiewają chór, ale kwartetowi solistów (Teresa May-Czyżowska, Jadwiga Rappe, Henryk Grychniń i Tadeusz Leśniewicz) trzeba już wytknąć brak wzajemne-go dopasowania głosów pod względem głośności. Nie była to „Dzie-wiata” na miarę możliwości naszego zespołu, nie było więc i wzru-szeń o spodziewanej mocy. Poprzedzająca symfonia transkrypcja An-dante z III Kwartetu op. 59, z powodu „rozwichrzonej” momentami gry skrzypiec i wiolonczel, mieści się w zbliżonej kategorii odczuć.

Nasz stosunek do Beethovena jest rzeczowy, lecz chyba dobrze, że pod względem czysto artystycznym bynajmniej nie minimalistycz-ny.

JANUSZ JANYST

Pogmatwane jak biurowy spinacz

między PWSFTViT a Wydziałem Kultury i Sztuki UML dotyczące formuły i zadań Teatru im. J. Tuwima, rozpoczyna totalną krytykę tegoż przedsięwzięcia od stwierdzenia: „Kto wpadł na pomysły eksperymentu, trudno dziś dociec, bo jak zwykle w takich sytuacjach bardziej widoczne są skutki”. Nie wiem, jak jest „zwykle w takich sytuacjach” wiem natomiast, że to, co tak „trudno dziś dociec” urzędnicze z Ministerstwa Kultury i Sztuki znane jest każdemu łodzianinowi mniej lub więcej związanemu z życiem teatralnym. Autorem pomysłu jest minister kultury i sztuki — Kazimierz Żygulski, który koncepcję tę przedstawił podczas spotkania z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta w czasie swej wizyty w Łodzi w grudniu 1982 roku.

Czytajmy jednak dalej artykuł p. Kostaszuk: „w byłym Teatrze Ziemi Łódzkiej tak długo trwały

twórcze, środki masowego prze-kazu) nad sensem istnienia Teatru im. J. Tuwima na mapie teatralnej miasta. Nie brakowało wtedy głosów jednoznacznie postulu-jących nawet likwidację tej placówki. Decyzje, które wtedy podjęto były — uważałem tak wtedy i uważam dzisiaj — kom-promisem wynikłym z sytuacji i presji nie mających częstokroć z kulturą i sztuką nic wspólnego. Żenujące osiągnięcia artystyczno-ideo-we teatru zmusiły w roku 1982 do powtórnego przeanalizo-wania zaistniałej w nim sytuacji. Jedno było oczywiste: przy do-tychczasowej formule, możliwościach kadrowych i technicznych Teatr im. J. Tuwima nieudolnie, a nawet karykaturalnie próbuje powielać funkcje spełniane przez inne sceny łódzkie. Trzeba było zmian radykalnych, również w sferze strukturalno-organizacyjnej. Zgoda, dyskutowano dość długo i nad najroźnorodniejszymi projektami, ale po to by stwo-

zespół właściwie nie istniał i ko-łkowik by się z nim zrobiło (po-za likwidacją) leżało w jego in-teresie”. Szkoły zaś przeciw nikt nie zmuszał widocznie, znając swe potrzeby lepiej niż autorka artykułu w „Słowie Powszechnym” przystała na tę „dzierża-wę”. W PWSFTViT nie żałują zresztą tego do dziś, o czym świadczy fragment referatu tam-tejszego POP z 18 października tego roku: „I wreszcie pragnę omówić te możliwości, które po-zwalały nam zabezpieczyć funk-cjonowanie spraw teatralnych. Jak wiadomo powstała tu szcze-gólnie wyjątkowa i korzystna dla nas sytuacja. Władze miasta — przy poparciu ministra kultury i sztuki — przekazały Szkole teatr zawodowy. Dzięki temu — obok Wyższej Szkoły Teatralnej w Leningradzie i w Sofii — je-stestymy trzecią uczelnią w świe-cie prowadzącą Wydział Aktorski na takiej właśnie zasadzie (...). Tujaż właśnie powstają nasze dy-

WIRGILIUSZ GRYŃ:

„Trzeba być postacią...”

— Z odpowiedzią na pytanie: teatr czy film, nie ma pan żadnych problemów. Oczywiście...

Oczywiście film. Uważam, że w filmie mogę dać z siebie więcej. Składa się na to wiele powodów. Zespół teatralny ma z reguły 30-40 ludzi. Zaden jednak dy-rektor decydując się, że wystawi tę czy inną sztukę, nie ma dla niej pełnej ob-sady. Tzn. takiej, jaką chciałby mieć. A więc obsadza główne role, które jakoś mu się zgadzają. Pozostali aktorzy muszą grać to, co nie jest dla nich. Efekty tego cza-sem są dobre, często zaś oplakane. W fil-mie natomiast reżyser ma możliwość wy-bierania aktorów z całej Polski. Kieruje się wówczas warunkami psychofizycznymi dla danej roli. To jeszcze nie wszystko. W teatrze przygotowanie roli trwa bardzo długo. Dziesiątki, setki razy powtarza się tekst, później dochodzi ileś tam przedsta-wień. W efekcie robi się z tego pewna papka. Rola staje się jak gdyby nieświeża. Film natomiast zachowuje świeżość, wra-żliwość. Kontakt z tekstem trwa pół go-dziny, godzinę. Poza tym sprawa najważ-niejsza: kamera rejestruje to, co człowiek, co aktor ma w sobie. Jeżeli jestem pusty, jeżeli mnie nie jest tylko tekst, jeśli nie jestem postacią — kamera to uchwyci w sposób bezlitosny. Na scenie można myśleć o czymś innym i doskonale grać rolę, którą widz odbierze jako prawdziwą. Jest to pewnego rodzaju oszustwo. Nie lubię tego. Wole więc film i kamerę.

— Ta miłość do filmu srodziła się dosyć późno. Zaczął pan przecież od teatru?

Tak. Początki były typowe. Tak jak chyba u wszystkich. Zaczęło się od recy-towania wierszyków, teatru amatorskiego. Na scenę zawodową, w Sosnowcu, trafi-łem w 1947 roku. A film? To był rok 1964. Tadeusz Chmielewski zaproponował mi rolę w filmie „Gdzie jest generał”. Nie był to nawet epizod. W ogóle tam siebie nie widziałem. Postać moja tylko gdzieś nagle na ekranie. Zauważyła mnie jed-nak Wanda Jakubowska — dobry duch polskiego filmu — i zaangażowała do re-alizowanego przez siebie „Końca naszego świata”. I tak pomatu się zaczęło. Począ-tkowo przed kamerą czułem się fatalnie. Myślałem nawet, że będę musiał zrezyg-nować z pracy w filmie. Za dużo rąk, za dużo nóg. Musi pan wziąć pod uwagę,

że ja startowałem z teatrów małych, prowincjonalnych. Ambicje moje były du-że a umiejętności jeszcze żadne. W duszy tylko grało, ale to było za mało. Później, z czasem, polubiłem kamerę. Wiedziałem jak się przed nią mam zachować. No i wiedziałem już co zrobić, żeby to co przed-stawiam było sugestywne.

— Wielu aktorów mówi, że potrzebny im jest bezpośredni kontakt z widzem. W filmie go nie ma. Nie przeszkadza to panu?

Nie. Chociażby dlatego, że na planie mam całą obsługę, pracowników technic-znych, koleogów. Nie odczuwam więc braku widzów. A kontakt z nimi? Może być różny, pozytywny i negatywny. Często się zdarza, że aktor wychodzi z najszczerzy-mi intencjami przekazania czegoś najcu-downiejszego, a widz w tym czasie zajada cukierki, szelęści papierkami, rzuca głupie uwagi.

— W Teatrze im. Stefana Jaracza pra-cuje pan już od 10 prawie lat. Mimo to niezbyt często mieliśmy okazję oglądać pana na scenie...

Pontaważ polubiłem film, chciałem w nim grać. Do tego zaś miałem wiele pro-pozycji. Przechodząc do Łodzi zawarliśmy więc z dyrektorem Maciejewskim niepi-saną umowę: raz w roku będę grał dużą rolę w teatrze, a potem miał czas dla filmu. I takie role w teatrze grałem. Ma-ciejewski je dla mnie wyszukiwał. Były to role tzw. dla honoru domu. Przedsta-wienia, które mało szły, ale były potrzeb-ne, bo okazjonalne, bo dla krytyki. Potem ta umowa przeszła na dyrektkę Bogdanę Hussakowską. To nieprawda, że teatr na tym tracił. Wręcz przeciwnie — ko-rzystał. Jestem aktorem, który ma wyso-ką gażę a więc i wysokie normy. W tym czasie było nas takich dwóch. Bo i jeszcze Jurek Przybylski. Grając więc w dwójkę w każdej sztuce denerowaliśmy bardzo fundusz bezosobowy. Kolegom pozostałoby więc bardzo mało pieniędzy. Grając jed-nak tylko jedną główną rolę i jakiś epi-zod, nie robiłem norm. W sumie więc by-łem najtańszym aktorem w teatrze. Było to, i sądzę że dalej jest, korzystne.

— Z jakimi reżyserami lubi pan pra-cować?

Najbardziej lubię takich, którzy dają mi możliwość własnej interpretacji roli. Nie znoszę tych, którzy narzucają każdy gest, każdą intonację słowa. Nie chcę z nimi pracować. Uważam, że najważniejsze jest porozumienie: ja chcę tego, a ty poszukaj aktorskich środków wyrazu. I reżyser tylko koryguje: to pasuje, to nie, to biorę. Uważam, że zawsze jest lepiej, gdy aktor proponuje, nawet gdy jest to coś gorszego niż chce reżyser. Lepiej zo-stawić aktora przy tym gorszym ale wła-nyim. Narzuconej koncepcji, której nie czuje nigdy nie realizuje dobrze. Postać będzie zrobiona, ale nie wypełniona. Nie zbudzę określenia: zagraj mi. To nie jest gra. Trzeba być postacią, chcieć rozmawiać z widzem. Zawsze mnie śmieją głupawe dyskusje w rodzaju, czy aktor jest twórcą czy odtwórcą. Przecież jeżeli w jednej roli postawi się trzech, czterech aktorów, to każdy będzie inny. Jest więc aktor twórcą.

— Występował pan przed publicznością w wielu miastach, poznał pan różnych wi-dzów. Jaki jest ten łódzki?

Proszę pana, każdy widz jest jednako-wy. Nie można mówić, że w tym mieście jest lepszy, a w tym gorszy. Problem tkwi w czymś innym. Zgubiliśmy gdzieś klimat, atmosferę teatralnego święta. Teatr prze-stał być ekskluzywny. Proszę pana, każdy w domu ma telewizor, każdy coś w nim ogląda i to w wygodnym fotelu w ciep-łych kapturkach. Jeśli więc ma pójść do teatru i tylko obejrzeć jakąś sztukę, to woli zostać w domu. Teatr musi mu da-wać coś więcej niż w tej chwili daje. Potrzebna jest w nim ta atmosfera wznios-łości, mitu który otacza aktorów. Teatr nie może być masowy, musi być eksklu-zywny. Nie powinno przychodzić się do niego prosto z ulicy. To powinno być wyjście w eleganckim, odświeżonym ubra-niu. Atmosferę teatralnego święta tworzy-my przecież wspólnie — aktorzy i widzo-wie

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał JULIUSZ CYPERLING

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 304 (16792) 3



Wirgiliusz Gryń w „Kamień na kamieniu” (u góry) i w „Jak wam się podoba” (u dołu).



LUDZIE I PROBLEMY LUDZIE I PROBLEMY

Je mieszkań zostanie w roku 1984 wybudowanych w naszym województwie? Dokładnie jeszcze nie wiadomo, Dyrektor Wydziału Budownictwa UML — J. Kaźmierczak, cytując dwie liczby: nie mniej niż 4800, nie więcej niż 5000. Załogi łódzkich przedsiębiorstw budowlanych pracowały w grudniu nad wykończeniem 1136 mieszkań, ale tylko 220 z nich uznano za „trudne”. Pogoda do niedawna sprzyjała budow-

niwu, to prawda, ale pogoda nie decyduje o wszystkim. Spośród tych 220 „trudnych” mieszkań, część z nich mieści się w budynkach, które jeszcze w listopadzie znajdowały się w stadium montażu. Jeden z kłopotów — to montaż wind osobowych. Zabrakło po prostu specjalistycznych бригад do ich instalacji. „Trudnymi” blokami nazwano blok 241 na Widzewie-Wschodzie, na Bednarskiej 17 i Retkini 175.

PRAWO I ŻYCIE

Jeżeli ktokolwiek usiłowałby zbagatelizować tytuł traktując go jako nieodpowiedni do problemów wynikających z butelki wódki, a same problemy alkoholowe uznał za pozostające poza polityką państwa, to byłby w błędzie. Należy przypomnieć, że raport z 1978 r. o zagrożeniu alkoholowym w kraju nosił tytuł „O problemach polityki w zakresie alkoholu”, a jeszcze wcześniej, bo w 1968 r. prace Święckiego głosiły potrzebę opracowania polityki społecznej wobec alkoholu. W 1981 r. (na sesji Sejmu) premier Jaruzelski wymienił walkę z pijaństwem i alkoholizmem na trzecim miejscu programu pilnych spraw do załatwienia. W tym roku tematem inauguracyjnego referatu na krajowej naradzie antyalkoholowej w Łodzi (autorstwa znawców problemu — prof. prof. St. Dąbrowskiego i I. Walda z Instytutu Neurologicznego w Warszawie) była „polityka wobec alkoholu”.

Jaka ma być ta polityka? Jak się ustawić wobec tych 5 milionów nadużywających alkoholu i połowy miliona uzależnionych? Jak zahamować potok powodzą szkód zalewających w różnych postaciach gospodarke narodową i zdrowie społeczeństwa?

Po pierwsze — trafna

Tak określa jedną z jej cech wymienieni wcześniej profesorowie. Co to znaczy trafna? Winna ustalać takie cele, które będą realizowane zgodnie z całokształtem polityki społecznej, a zarazem winna być zbieżna z ogólnymi kierunkami rozwoju społecznego i jego kultury. I tu możemy od razu powiedzieć, np. wybór prohibicji (są zwolennicy) na pewno nie byłby trafny w warunkach kulturalnych naszego kraju. Z drugiej strony nie wolno lekceważać odnośności, a nawet wykluczać poparcia dla organizacji przyjmujących za hasło abstynencję i działających w tym celu małych zespołów w różnych środowiskach.

Po drugie — kompleksowa

Już w samej treści przymiotnika tkwi wyjaśnienie: powinna uwzględniać możliwie pełny wachlarz zagadnień. Jednym z elementów kompleksowości jest pierwszeństwo dla działań zapobiegawczych, w tym na rzecz ograniczenia przeciętnego spoży-

cia. Równie ważnym będzie leczenie, resocjalizacja, rehabilitacja i pomoc społeczna wobec osób nadmiernie pijących. I decyzyje w tym względzie z uwagi na różnorodność alkoholowych powiazań — powinny zapadać i płynąć z wysokiego szczebla.

Po trzecie — spójna

To znaczy wszelkie działania w tej dziedzinie winny być skoordynowane i podporządkowane celom nadrzędnym, żeby nie było sprzeczności między nimi lub ich elementami. A my potrafimy pięknie poplątać jedną z drugim.

Polityka wobec... alkoholu

Przykładem podwyżki cen alkoholu w 1974 r. Przeciętny wzrost cen — 27 proc. Wódki podrożały o 20 proc. (czyste), gatunkowe o 28, wina o 36 proc., a piwo o 33 proc. Co to dało? Krótkie przyhamowanie spożycia, a potem zmiana jego struktury — atak na wódki tańsze. I diabli wzięli piękny cel: zmianę struktury spożycia na rzecz słabszych i wytworniejszych alkoholi. Najtańsza jest czysta trzcina, więc się trzymaj!

Po czwarte — konsekwentna

Winna mieć na uwadze cele nadrzędne i nie wyskakiwać nagle z pomysłami, które mają całkiem podrzędną rangę. Takim pomysłem była sprzedaż wódki na kartki. Ograniczono spożycie? Na krótki okres. Rozkwit bimbrownictwa i spekulacja alkoholem wypełniły czarny rynek stwarzając alkoholowi należytą pozycję, a reszta sam system kartkowy przypisywany każdemu dorosłemu obywatelowi porcję wódki określał jej wyższy status. Nie było przymusu wykupywania i picia? Nie było, ale skoro dają na kartki... Jedni emeryci wykupywali i sprzedawali z zyskiem, inni nabyli się pić, a dorosła (?) młodzież także, bo jej dorosłość udo-

kumentowano... przydziałem alkoholu.

Po piąte — informacja zwrotna

To mało zrozumiałe, ale bardzo istotne. Chodzi o przewidywanie następstw niektórych posunięć z pozoru idealnych. Przykładem może być stara, bo z 1972 r. uchwała Rady Ministrów, która ustaliła wysokość funduszu antyalkoholowego (tego na walkę z alkoholem) w wysokości odsetek ze sprzedaży... alkoholu. Rady narodowe — dysponujące funduszem, dbające by był jak największy — znosiły ograniczenia sprzedaży alkoholu. I jakie z tego wyniki? Więcej picia, będziemy mieć większy fundusz na walkę z pijaństwem.

Po szóste — akceptacja społeczna

Jeżeli społeczeństwo nie zaakceptuje i czynnie nie poprze programu polityki wobec alkoholu — to będzie ona chroma. Zeby społeczeństwo zaakceptowało — musi być o wszystkim w tej mierze poinformowane. A my właśnie w okresie nasilania się pijaństwa, w latach siedemdziesiątych — mieliśmy do czynienia z propagandą sukcesu wyłączającą ciemne plamy jasnego obrazu kraju. Pamiętam zapis cenzorski wykluczający podawanie liczb dotyczących zjawiska pijaństwa.

A wkrótce potem trzeba było powołać specjalny komitet przy rządzie, bo zaczął się społeczny dramat alkoholowy. I podawano liczby przerażające w swej wymowie, ostrzegające, alarmujące, mobilizujące do przeciwdziałania alkoholowej patologii.

Lepiej późno niż wcale? Być może, ale tak podobno powiedziała babcia, która spożniła się na pociąg...

Tolerancja

To już nie jest cecha polityki wobec alkoholu. To jest cecha znakomitej części obywateli, którzy wykazują tolerancję a nawet sympatię dla osób nadmiernie pijących. A czy jest tolerancja wobec osób leczących się? Czy nie zdarza się, że obywatele protestują przeciwko lokalizacji poradni, klubu czy innej placówki o charakterze leczniczym lub rehabilitacyjnym.

W założeniach długofalowego programu polityki wobec alkoholu sformułowane tak główny cel: zapobieganie wszelkim problemom alkoholowym i ich rozwiązywanie. Podstawowym warunkiem jest ograniczenie spożycia alkoholu oraz zmiana wzorców picia. Jak kształtować tę politykę w warunkach kryzysu gospodarczego i społecznego? Wydawałoby się, że spadek realnych dochodów ludności prowadzi także do spadku popytu na alkohol. Nie mamy niestety alternatywnych możliwości w kierowaniu popytu na inne dobra. Reforma gospodarcza. Wierzymy w nią, ale zgodnie z reformą produkcja alkoholu i dystrybucja i handel będą dążyć do zwiększenia produkcji i sprzedaży. I już mamy nowy konflikt, nową sprzeczność. Jako istotny element kształtowania polityki wobec alkoholu pomyślana była ustawa z października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”.

Jak ona ma się do rzeczywistości — to odrębny temat.

ZOFIA TARNOWSKA

Cudów nie ma

Wydział Budownictwa jest zdania, że budynki te zostaną zakończone do 12 stycznia. Niemalże znaczenie ma tutaj postawa spółdzielczości mieszkaniowej — podstawowego inwestora w budownictwie mieszkaniowym. Odbierze mieszkania bez windy? Byłoby to obdarzenie dużym zaufaniem budowlanych nigdy bowiem nie wiadomo, jak długo może potem ciągnąć się montaż wind. Presja oczekujących na mieszkania jest ogromna. Przed otrzymaniem kluczy lokatory zgadzają się absolutnie na wszystko, po przekroczeniu progu swego nowego mieszkania, dostarczają natychmiast usterek. Nie bez kozery spółdzielczość dała do poprawy jakości i ładu też od budowlanych. Mogą tutaj zadziałać względy ekonomiczne. Otóż rok kredytowy upływa 25 stycznia. Niewypłacone przedsięwzięciom budowlanym tego, co im się należy, nierozliczenie spraw 1984 roku do tej daty i niewykupienie wszystkich wybudowanych bloków, może oznaczać konieczność wykupywania ich za limity przyszłoroczne.

A limity — jak wynika z lektury Centralnego Planu Roczno-1985 — w budownictwie mieszkaniowym utrzymują się na poziomie roku bieżącego. Jak nas poinformowano w UML, budowlanych obowiązywać będzie jeden tylko wskaźnik — nakłady finansowe. Miasto dysponuje taką a taką sumą, nieważne, czy wybuduje za nią dużo, czy mało. Nieważne oczywiście formalnie, bo społecznie arcyważne. Przecież potrzeby mieszkaniowe zamiast maleć albo utrzymywać się jako tako na jednym poziomie — gwałtownie rosną. W całym kraju i w Łodzi — nie bedziemy naszych Czytelników dosmuczać liczbami w okresie świątecznym — głód mieszkaniowy rośnie. Jest bardzo ważne, by w ramach określonej przez CPR liczby, wybudować jak najwięcej.

Jak silny jest nacisk oczekujących na mieszkania na władze świadczy o tym, że zgłaszane przez województwa plany budowlane sporządzane na „dołach” i uzgadniane z możliwościami przedsiębiorstw, przewyższyły w 1983 i 1984 roku w całym kraju plany sporządzane centralnie. Obok CPR istniały więc plany zwane planami wojewódzkimi. Dotyczyły to także i Łodzi, o co nie możemy do naszych władz lokalnych wnieść żadnych pretensji, wręcz przeciwnie. Istniały więc dwa plany. Niestety, wykonywany był ten niższy.

W roku 1985 ma obowiązywać tylko jeden plan — ścisła kopia wycinka CPR na dane województwo. Trudno powiedzieć i spekulować w tej chwili, czym się to skończy.

Przypominamy: cena regulo-

wana i metra kwadratowego powierzchni mieszkaniowej kształtuje się aktualnie w kosztach zwanymi ogólnymi (to znaczy wraz z całą infrastrukturą) — w wysokości 40 tys. zł, w kosztach bezpośrednich — sam dom — 26 tys. zł. Jest to cena średnia krajowa i Łódź się w niej mieści bez kłopotów. Ale cokolwiek byśmy nie powiedzieli, jest to cena ogromna, inflacja nie maleje i problem budownictwa nabiera zaskazujących rozmiarów.

Nie tylko od strony finansów zreszta. To także i sprawa terenów. Do końca października na przykład, do przedsiębiorstw budowlanych napłynęły zlecenia od inwestorów dotyczące budownictwa mieszkaniowego. Łącznie inwestorzy reflektują na budowę w przyszłym roku 11.503 mieszkań. Niezależnie od kłopotów pieniężnych, które niosłaby za sobą tak ogromna liczba mieszkań w naszych czasach, to, tak twierdzą budowlani, połowie tych zleceń brak przygotowanego nie tylko od strony dokumentacji technicznej, ale nawet i od strony formalno-prawnej, placu budowy. A są to sprawy zależne skomplikowane, wymagające sporo zabiegów i czasu do załatwienia, jeśli to załatwienie ze względu na brak odpowiednich ustaw, jest w ogóle aktualnie możliwe.

Wybiegamy jednak w rok 1983, o którym na razie wiemy, że nie wolno nam spodziewać się po nim zbyt wiele w budownictwie mieszkaniowym. Wróćmy do mijającego roku 1984.

Zmieniło się coś w przedsiębiorstwach? Historia kołem się toczy, na czoło wysuwają się jedni, tracąc oddech drudzy. Łódzkiemu Kombinatowi Budowlanemu „Północ” nie nie zagraża, nie ma kłopotów ponad normę i „Wschód”. Gorzej jest w Łódzkim Kombinate Budowlanym

„Zachód”. Technologia szczyńska, która pracuje od lat, została skazana jako przestarzała i energochłonna na likwidację, wdrożenie nowej nie jest proste, a natura nie znosi próżni, luki produkcyjnej nie wolno tolerować kiedy ludzie czekają na mieszkania.

Nie odbudowano, niestety, na naszym terenie zapasu tzw. stanów surowych. Chodzi o domy, które pod dachem, oszkłone i ogrzane, pozwoliły na roboty wykończeniowe w czasie nie sprzyjających zimowych miesięcy. I tak do końca roku, czyli akurat obecnie zamkniętych budynków ogrzanych jest zaledwie kilka (390 mieszkań), a stanów zerowych (fundamenty do partu-ru) 2370. W ogóle nie rozpoczęto jeszcze law pod budynki na liczbę 2700 izb. Sytuacja jest nie-dobra.

Niedobra jest także i od strony finansowej. Dopiero od kilku tygodni spółdzielczość przystąpiła do spłacania należnych sum przedsiębiorstw budowlanym za wykonane roboty. Niewypłaćcałość spółdzielczości mieszkaniowej w ciągu ostatnich 4-5 miesięcy na pewno nie pomogła przedsiębiorstwom w pracy. Nie-spotykane do tej pory zjawisko — w stosunkach inwestor — wykonawca nie może się powtórzyć. Sytuacja w budownictwie, liczba oddawanych mieszkań, zależy w coraz większym stopniu od bardzo ściśle harmonijnej współpracy pomiędzy inwestorem a przedsiębiorstwem budowlanym. Rzecz w tym, że wybudować jak najwięcej, najlepiej z ograniczonych przeciw funduszów można tylko w dobrej atmosferze, przy wzajemnym rozumieniu swoich kłopotów i trudności. Przy założeniu naturalnie — że sprawa najważniejsza jest dostarczyć Łodzi jak naj-więcej mieszkań.

A. PONIATOWSKA



Joan Collins, znana amerykańska aktorka (serial „Dynasty”) wystąpiła ostatnio w Londynie, nie w filmie jednak, a reklamując perfumy...

CAF — UPI



kanu. Chodzi o wulkan Tambora, który leży w ówczesnych Indiach wschodnich, należących do Holandii. Wybuch ten zaliczany jest do największych od 10 tys. lat. Wyrzucił on w ziemską atmosferę dziesiątki tysięcy ton dymu, lawy i innych cząsteczek, z których te cięższe opady, natomiast lżejsze pozostały przez wiele miesięcy w powietrzu, przemieszczając się przez prawie całą półkulę północną, powodując klęski żywiołowe opisane wyżej. Po prostu uniemożliwiała przedostanie się na Ziemię promieni słonecznych.

Do sprawy wybuchu wulkanu Tambora powrócił przed kilkoma dniami komentator „New York Timesa”, Tom Wicker, w kontekście dzisiejszych zagrożeń. Podaje on dane zaczerpnięte z opracowania opublikowanego przez Amerykańską Akademię Nauk. Z tegoż opracowania wynika, iż gdyby doszło do wojny atomowej, w której wykorzystano by tylko połowę istniejącego potencjału czyli 6500 megaton, to w powietrzu (atmosferze okołoziemskiej) znalazłoby się 15 milionów ton pyłu i 180 milionów ton pyłu. Ta ogromna masa utrzymywałaby się nad naszymi głowami około 5 miesięcy. Gdyby stało się to w lecie albo wiosną, temperatura w Europie i USA obniży-

łaby się o ok. 30 st. C. Praktycznie promienie słoneczne nie docierałyby na Ziemię.

W porównaniu z taką katastrofą „atomowej zimy”, kataklizm z 1816 r. był dziecinna igraśką. Zniszczeniu uległy by praktycznie wszystkie zasiewy, zginęłyby duża część zwierząt hodowlanych przez człowieka. Ocalałyby natomiast szczyry. Ci, którzy nie zmarli by od wybuchu, mieliby minimalne szanse przeżycia — bez żywności, bez pomocy lekarskiej w arktycznej ciemności „atomowej zimy”.

Ta przerażająca wizja konsekwencji konfliktu nuklearnego musi prowadzić do jednego tylko wniosku — nie wolno dopuścić do użycia tej straszliwej broni. Po prostu ryzyko totalnej zagłady już nie tylko cywilizacji, ale życia na Ziemi jest ewidentne w obliczu tych danych, które przedstawił naukowcy. Dlatego nie ma innego wyjścia jak rokować, dyskutować, kląć się, ale trzymać ręce z daleka od atomowego cyngla.

W świetle tych faktów jak i dziesiątków innych, znanych wcześniej, widać tym ostrzej znaczenie rozmów, które rozpoczynają się 1 stycznia przyszłego roku w

Genewie. Mają tam negocjować szefowie dyplomacji ZSRR i USA — Gromyko i Shultz, a temat zasadniczo to właśnie szukanie drogi do ograniczenia zbrojeń, próba znalezienia punktów zbieżnych w tej podstawowej kwestii.

Z największym niepokojem oczekuje się na jasne określenie stosunku do tzw. „wojny gwiazdowej”. Jej koncepcja narodziła się, a w każdym razie ujrzała oficjalnie światło dzienne w przemówieniu prezydenta Reagana z 23 marca 1983 r. Prezydent USA zapowiedział w nim przeniesienie zbrojeń w kosmos, stworzenie broni zdolnych do niszczenia rakiet w locie, chociaż wiele autorytetów naukowych na Zachodzie podważa możliwość stworzenia nieprzenikalnego systemu antyrakietowego.

Na ten temat wypowiedział się ostatnio m.in. Jonathan Alford, wicedyrektor Międzynarodowego Instytutu Badań Strategicznych z siedzibą w Londynie: — Trzeba być jasnowidzem, aby ocenić koszt tego projektu (chodzi o „wojnę gwiazdową”). Dane amerykańskie slegają 500 miliardów dolarów? Jaki byłby efekt takiego programu na płaszczyźnie strategicznej? Trzeba zdać sobie sprawę, że jeśli obrona antytra-

kieciowa pozwoli na przeniknięcie tylko 5 proc. albo nawet 2 proc., czy 1 proc. pocisków przeciwnika, wystarczyłyby te do zniszczenia całego społeczeństwa, bo rozumiemy w kategoriach tysięcy pocisków.

Stanowisko radzieckie jest znane i potwierdził je niedawno Michaił Gorbaczow podczas pobytu w Londynie — wszelkie negocjacje w sprawie jądrowych nie będą miały najmniejszego sensu, jeśli nie osiągnie się porozumienia w sprawie nieprzenieszenia zbrojeń w przestrzeń kosmiczną. Teraz oczekuje się na reakcję Waszyngtonu i snuje różne przypuszczenia — nie wyklucza się przy tym możliwość, że Reagan może pójść na pewne ustępstwa, że posłucha on tych doradców, którzy mu te niebezpieczne „wojny gwiazdowe” usiłują od dłuższego czasu wyperswadować.

Jest to założenie optymistyczne, ale tylko jego realizacja może doprowadzić do sukcesu rokowań genewskich i następnych, które niewątpliwie po nich nastąpią. Nam, zwykłym zjadaczom chleba wypada tylko wierzyc, że tak się stanie. W przeciwnym razie wrócimy do punktu wyjścia. A to prowadzi donikąd.

HENRYK WALENDA

Nieruchomosci

DZIAŁKĘ budowlaną 1500 m przy ul. Kolumby... TRZY działki po 1200 m...

TUNER AM „Radmor”, e-pony 163 x 13... KOMPLET wypoczynkowy stan bardzo dobry...

„POLONEZA” odstąpię, odbiorę I lub II półrocze... SIŁNIEK do „Zastawy 1100p”...

M-2 Chojny-Zatorze wynajmę cudzoziemcowi... PRANIE dywanów, wykładzin, Kulligowski... ROZNE

UNIEWAŻNIAM skradziono zezwolenie nr 976 na prowadzenie krawiectwa... ADAM Miller zgubił leg. studencką 53902 PE...

SKRADZIONO zezwolenie na wykonywanie rzemiosła nr 14 wydane przez naczelnika w Moszczynie na nazwisko Leon Zatorski...

PAWEŁ Antoniuk, Hipoteczna 23 m. 48 zgubił prawo jazdy... UNIEWAŻNIAM się pieczęcią: Spedytor nr 433 PTHW w Łodzi...

MAREK Mazepus, Smugowa 46 zgubił zezwolenie „Krawiectwo lekcie”... MARIAN Jaroński, Gdańska 106 zgubił zezwolenie „Naprawa obuwi”...

FLANELĘ białą - kupię. Tel. 33-62-58. NEPTUN - color - gwarancja - sprzedam... TELEWIZOR „Ametyst” - sprzedam...

SPRZEDAM magnetowid „Hitachi” tel. 13-73-12. SPANIELE - szczeniaki - sprzedam... KOLUMBY 40 x 8 - sprzedam...

MIESZKANIA własnościowe - Biuro Pośrednictwa Kupna - Sprzedaży... POKÓJ, kuchnia 34 m kw. - sprzedam...

REGULACJA zapłonów, analiza spalin... WYKVALIFIKOWANA - szwaczka podjęmie pracę w zakładzie prywatnym... WYKVALIFIKOWANA - szwaczka oraz renistka...

KRZYSZTOF Głowacki, Prusa 4, zgubił prawo jazdy. JERZY Stawicki, Równa 24, zgubił prawo jazdy...

MIROSLAW Włodarczyk, Łódź, Podmiejska 3 - 61 zgubił prawo jazdy. MIROSLAW Dembski zgubił prawo jazdy...

WYSOKA nagroda za odprawienie czarnego doga (pies), Czerwonogóra 13, tel. 86-12-04, 43859-3.

PODZIĘKOWANIE Rodzina, Przyjaciół, Znajomych, Współpracowników z zakładu pracy, Sąsiadom - serdeczne podziękowania za okazane wsparcie i pomoc...

FLANELĘ białą - kupię. Tel. 33-62-58. NEPTUN - color - gwarancja - sprzedam... TELEWIZOR „Ametyst” - sprzedam...

SPRZEDAM magnetowid „Hitachi” tel. 13-73-12. SPANIELE - szczeniaki - sprzedam... KOLUMBY 40 x 8 - sprzedam...

MIESZKANIA własnościowe - Biuro Pośrednictwa Kupna - Sprzedaży... POKÓJ, kuchnia 34 m kw. - sprzedam...

REGULACJA zapłonów, analiza spalin... WYKVALIFIKOWANA - szwaczka podjęmie pracę w zakładzie prywatnym... WYKVALIFIKOWANA - szwaczka oraz renistka...

KRZYSZTOF Głowacki, Prusa 4, zgubił prawo jazdy. JERZY Stawicki, Równa 24, zgubił prawo jazdy...

MIROSLAW Włodarczyk, Łódź, Podmiejska 3 - 61 zgubił prawo jazdy. MIROSLAW Dembski zgubił prawo jazdy...

WYSOKA nagroda za odprawienie czarnego doga (pies), Czerwonogóra 13, tel. 86-12-04, 43859-3.

PODZIĘKOWANIE Rodzina, Przyjaciół, Znajomych, Współpracowników z zakładu pracy, Sąsiadom - serdeczne podziękowania za okazane wsparcie i pomoc...



I już po świętach

W nietypowej aurze obchodziliśmy tegoroczne święta Bożego Narodzenia. Było wprawdzie mroźnie, ale śniegu ani na lekarstwo. Może więc dlatego święta te w naszym nieprzypadkowym nam tradycyjnej „gwiazdki”.

W zaciszu domowym, w gronie rodzinnym i wśród przyjaciół oraz przy telewizorze wyłożyliśmy w czasie 2 dni świąt. Minęły one nadzwyczaj spokojnie — jak dowiedzieliśmy się wczoraj w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Łodzi — w porównaniu z minionym rokiem było bardzo mało interwencji, co świadczy, że łodzianie w sposób kulturalny wypooczywali.

Z informacji uzyskanych u oficera dyżurnego Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Łodzi — mjr Tadeusza Kopiczkiego wynika, że nie zanotowano ani jednego pożaru choinki. Były natomiast wżwania w czasie świąt do palącego się dachu na budynku gospodarczym w Andropolu (ul. Marysińska 6), zaś w Wigilię straż interweniowała przy kilku pożarach w Łodzi i województwie, z których najgroźniejszy był przy ul. Traktorowej 72, gdzie ogień wybuchł w sklepie prowadzącym skup surowców wtórnych (straty około 300 tys zł).

Jak oświadczył nam dyrektor dyżurny inżyniera wysochocznictwa w czasie świąt nie trzeba było usuwać w Łodzi awarii wodociągowej i centralnego ogrzewania.

Również — jak poinformował nas lekarz dyżurny Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi — nie było licznych wezwań karettek pogotowia. Dyżur w Pogotowiu Ratunkowym upływał na ogół spokojnie.

(j.kr.)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRACY

WIĘCEJ TOWARÓW NA ŁÓDZKI RYNEK

Od kilkunastu dni 46 jednostek zrzeszonych w Łódzkim Związku Spółdzielni Pracy wykonuje produkcję i świadczy usługi ponad plan. Jak wynika bowiem z przeprowadzonych bilansów pod koniec pierwszej dekady tego miesiąca wykonane rezalne zadania. Warto to podkreślić, ponieważ tegoroczny plan produkcji był wyższy o 18 proc. od planu zeszłorocznego, pewien postęp zanotowano także jeśli chodzi o wartość usług. Zeby jednak być zupełnie w zgodzie z prawdą trzeba dodać, iż ów wzrost w usługach został wykonany głównie dzięki wzrostowi cen.

Tak więc z punktu widzenia klienta w tej dziedzinie niewiele się zmieniło. Jeśli już jesteśmy przy usługach, to warto dodać, iż w tym roku przybyło w naszym województwie 15 nowych zakładów, ale w tym samym czasie ubyły aż 24. Pociągające jest tylko to (nieścisłe) iż liczba likwidowanych zakładów była dużo mniejsza niż w roku ubiegłym, zaś część owej likwidacji wynikała ze zmiany przepisów. Po prostu statystycy od początku tego roku nieco inaczej ustalili przepisy dotyczące usług i okazało się, iż pewne zakłady owe usługi świadczące, wcale usługowymi nie są. Zlikwidowano w ten sposób fikcyjne niektóre usługi handlowych i tak, jeśli klient przychodzi do punktu i oferuje mu się w nim typową wersalkę a może wybrać jedynie kolor obicia, to kontrakt taki przestał być, i chyba słusznie, nazywany usługą. Co innego oczywiście, jeśli ów klient zamawia sobie nietypową wersalkę do nietypowego mieszkania.

W dalszym ciągu spółdzielnie to, co tracą na usługach, nadrabiają produkcją. Dzięki temu możliwy jest powolny wzrost zarobków. Zachowuje się przy tym odpowied-

nych dotarcie do sklepu wymaga przebycia prawdziwego labiryntu. Mniej więcej za miesiąc otwarty będzie kolejny sklep, tym razem przy ul. Piotrkowskiej 104, a więc w centrum miasta. Spółdzielcy planują zorganizowanie tam sionu rękodzieła artystycznego, a ponieważ lokal ten do tej pory służył wyłącznie informacjom i usługom, również i po remoncie będzie się można tam dowiedzieć co, gdzie i za jaką cenę można w naszym mieście uszyć czy kupić.

Mówiąc ogólnie, obecny rok zamawiał w łódzkich spółdzielniach większość tendencji spadkowych. Nie jest to oczywiście powód do euforii, co najwyżej do drobnego zadowolenia. Władze miasta robią co mogą, by przyjąć z pomocą spółdzielczości, ale aktualne przepisy powodują, iż o prawie wszystkim, nawet o drobiazgach, decyduje centrala. Wydaje się, że dopóki nie da się możliwości decydowania władzom lokalnym, o radykalnej poprawie w spółdzielczości trudno oczekiwać.

K. K.

Księga życzeń noworocznych

W dniu 1 stycznia 1985 r. wyłożona zostanie Księga Życzeń Noworocznych dla Rady Narodowej Miasta Łodzi oraz Urzędu Miasta Łodzi.

Wpisu dokonać będzie można od godziny 10 do 12 w sali prezydialnej, przy ul. Piotrkowskiej nr 104, front, I piętro.

Iza Bednarek, P. Lisiecki, B. Szymczak. Po raz trzeci bierze udział w naszej akcji Zaloga „G” drużyna zuchów przy Szkole Podst. nr 19 (Balonowa 1). Dł D. Kuźnikowska i zuchy K. Hirs, R. Wasiak, J. Matuszewski, P. Tuszyński dostarczyli zabawki i książki.

Ofiarodawcy indywidualni: 8-letnia Małgosia Rogozińska (Podleczna 17) i Ewa Jundo (Bratysławska 6), Stefanek Skibiński zjawili się w naszej redakcji po raz drugi i ofiarowali zabawki.

Koło PCK z opiekunami, paniami Błażniak i Sek przeprowadziło zbiorke wśród uczniów szkoły nr 54. Worki z datami dostarczyli:

ską, J. Walczak, T. Gucajta, A. Kalinowska, A. Pokorski, M. Kaczmarekiewicz, A. Król, L. Przepiórka, S. Kotliński, J. Woźniak, J. Dzieża, J. Catus, M. Piechocka, A. Janowska, B. Białkowska oraz A. Zawłaja.

Samorząd pod opieką Zofii Bednarek w Szkole Podstawowej nr 14 (Wigury 8/10) zorganizował zbiorke wśród uczniów wszystkich klas. Odzież, zabawki i książki dostarczyli przewodniczący samorządu M. Stepiński i z-ca przewodn. A. Sieczkowska.

W przedszkolu nr 122 (ul. Będzińska 3) zbiorke patronowała z-ca dyrektora Teresa Niewiadomska a

pomogła jej Stanisława Pietrzykowska. Zabawki i ubranka zebrała wśród dzieci przekazała delegacja: P. Ciesiak, K. Walczak, E. Izydorek i P. Strzałkowska, a paczki przewiózł swoim samochodem p. Jantczak.

Samorząd w szkole nr 110 (ul. Zamknięta 3) z opiekunem Ursulą Witeczką przeprowadził zbiorke w klasach IV i V i przekazał nam dary.

Koło PCK z opiekunami, paniami Błażniak i Sek przeprowadziło zbiorke wśród uczniów szkoły nr 54. Worki z datami dostarczyli:

dzieci dzieciom

Co roku odwiedza nas młodzież reprezentująca Spółdzielnię Uczelniską „Jaskółka”, której opiekunem jest p. Bożena Gacia. W tym roku w zbiorce wyróżniły się klasy Ib, IIIe, IVc, VIIIb i Via oraz uczennica Anna Szymańska. Zabawki i odzież dostarczyli J. Pałucha, M. Wójcik, M. Czerkaw-

Komunikat Urzędu m. Łodzi w sprawie zasad sprzedaży w I półroczu 1985 roku dodatkowych ilości benzyny

W sprawie zasad sprzedaży w I półroczu 1985 roku dodatkowych ilości benzyny osobom prywatnym. Zgodnie z decyzją nr 8 Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej z dnia 13 grudnia 1984 r., właściciele pojazdów samochodowych i maszyn roboczych z silnikami benzynowymi używanych do działalności gospodarczej i społecznej mogą ubiegać się o upoważnienie do zakupu w I półroczu 1985 r. dodatkowych ilości benzyny.

Łączny przydział benzyny dla województwa na I półroczu 1985 r., a w tym zwłaszcza na I kwartał jest niższy niż w II półroczu 1984 r., co pociąga za sobą konieczność racjonalnego i oszczędnego gospodarowania tym paliwem. Zasady wydawania upoważnień na dodatkowy zakup benzyny silnikowej są zbliżone do obowiązujących w II półroczu 1984 r. i tak:

- 1) Prywatni właściciele samochodów i maszyn, o których mowa we wstępie, zatrudnieni w jednostkach gospodarki społecznej i nie upoważnieni mogą uzyskać upoważnienia stałe (wielokrotne) wyłącznie za pośrednictwem swoich zakładów pracy, związków gospodarczych, zrzeszeń branżowych lub cechów rzemieślniczych. 2) Indywidualnie mogą występować o upoważnienia stałe tylko osoby nie zaliczone do rzemiosła, a prowadzące samodzielnie zakłady produkcyjne lub świadczące usługi na rzecz kompleksu żywnościowego, uczestniczące w realizacji programów państwowych, w eksporcie lub prowadzące gospodarstwa rolne.

3) Inwalidzi wojenni mogą ubiegać się o upoważnienia stałe w Wojewódzkim Związku Inwalidów Wojennych. 4) Posiadający pojazdy samochodowe inwalidzi nie pracujący oraz opiekunowie osób niepełnosprawnych będą mogli składać udokumentowane podania i odbierać upoważnienia we właściwych dla ich miejsca zamieszkania zespolech opieki zdrowotnej po 20 stycznia 1985 r. 5) Inne wystąpienia niż wymienione wyżej (pkt. 1-4), o upoważnienia stałe nie będą rozpatrywane. 6) Osoby zainteresowane otrzymaniem jednorazowego upoważnienia na zakup dodatkowej benzyny w związku z zaistnieniem szczególnych przypadków i okoliczności składają umotywowany i odpowiednio udokumentowany wniosek bezpośrednio w odnośnym urzędzie, właściwym dla miejsca ich zamieszkania. Mieszkańcy Łodzi — w Urzędzie Miasta Łodzi. 7) Upoważnienia stałe dla osób zatrudnionych w jednostkach gospodarki społecznej i używających swych samochodów do celów służbowych będą wydawane tylko na uzasadniony wniosek zakładu pracy podpisany przez naczelnego dyrektora. We wniosku należy zamieścić stwierdzenie o używaniu przez wymienionych pracowników ich samochodów prywatnych do celów służbowych, oświadczenie o nieużywaniu (lub tak) samochodu służbowego oraz określić zasięg terytorialny i charakter działalności zakładu pracy. Do wniosku dołączyć wykaz, zawierający następujące dane: imię

i nazwisko, stanowisko służbowe pracownika, kwota ryczałtu, marka i nr rejestracyjny samochodu, ilość poprzednio przyznanej benzyny oraz ilość wnioskowaną na I półroczu. 8) Urzędy miast i gmin oraz przedsiębiorstwa i państwowe jednostki organizacyjne, spółdzielnie, związki i zrzeszenia zaliczone w bieżącym roku do tzw. odbiorców grupowych, otrzymują upoważnienia, w ilościach wynikających z przyznanego im przydziału zbiorczego, w Zespole Energetyki i Paliw Wojewódzkiej Komisji Planowania Urzędu Miasta Łodzi ul. Piotrkowska 104, pokój 112, do dnia 12 stycznia 1985 r. w terminach uzgodnionych telefonicznie. 9) Pozostałe jednostki organizacyjne i zakłady pracy mogą składać wnioski o uzyskanie upoważnień w miejscowych urzędach miast

i gmin w okresie od 10 do 20 stycznia 1985 r. Zakłady łódzkie — w tym samym terminie, w Urzędzie Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 104, prawa oficyna (blok B) wejście nr 5. 10) Wnioski (podania) innych właścicieli samochodów, mających uzasadnione przyczyny ubiegania się o dodatkowy przydział benzyny będą rozpatrywane po 20 stycznia 1985 r. 11) Przy odbiorze upoważnienia należy okazać dowód osobisty i przedłożyć do ostemplowania załącznik benzynowy PZU. Upoważnienia należy odbierać osobiście lub za pośrednictwem upoważnionej osoby. 12) Za każde wydane upoważnienie stałe będzie pobierana opłata w wysokości 20 zł, za jednorazowe — 10 zł.

Związek Zawodowy Pracowników OPRF w Łodzi ODWOŁUJE Z POWODÓW ORGANIZACYJNYCH WESÓŁKI SYLWESTRÓWE które miały odbyć się w dniu 31 grudnia br. w kinie „Baltyk” o godz. 19 i 22.45 oraz w kinie „Włóknarz” o godz. 21. WIDZÓW PRZEPRAŞAZAMY. Kasa przedprzedaży swraca pieniądze na sprzedane bilety. 43823-g

WAŻNE TELEFONY

- Pogotowie Ratunkowe 999 Informacja telefoniczna 913 Informacja PKS 22-85-96 Dł. Centralny 22-85-96 Dł. Północny 22-24-33 Pogotowie ciepłownicze 22-83-11 Pogotowie energetyczne: Łódź-Północ 33-34-31 Łódź-Południe 33-34-28 Pogotowie gazowe 26-53-59, 892 Pogotowie dźwigowe 78-35-29, 78-40-85 TELEFON ZAUFANIA 33-37-37 MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA — 33-50-66 czynny w godz. 13-15. TELEFON ZAUFANIA dla kobiet z ciężą problemową — 57-40-33 w godz. 12-22.

TEATRY

- TEATR 7.15 — godz. 11, 17 „Księżniczka i żebrak” POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Beletjem polskie” MUZYCZNY — godz. 17 „Królowa Śniegu” Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEJA

- HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 11-17 BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UL (park Sienkiewicza) godz. 10-18 HISTORII MIASTA ŁÓDZI (Ogrodowa 15) godz. 11-15 SPORTU i TURYSTYKI (Worcełowa 21) godz. 14-18 WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17 MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 10-15 MIASTA PABIANIC (Pabianice, pl. Obr. Stalingradu 1) godz. 10-15

WYSTAWY

- SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88) godz. 11-18 malarstwo H. Tchórzewskiej GALERIA BALUCKA (Stary Rynek 3) godz. 11-18 akwarele i Treliszkiet OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) godz. 11-18 grafika współczesna GALERIA SZTUKI (Wólczajska 31) godz. 11-18 grafika współczesna

KINA

- BALTYK — „E.T.” USA od lat 12 godz. 9, 11.45, 14.30, 17.15, 20 PANOWO — „E.T.” USA od lat 12 godz. 15, 17.30; Film przedpremierowy — „Czuję się świetnie” pol. od lat 15 godz. 20 PRZEDWIOSNIE — „Akademia Pana Kleksa” cz. II pol. b.o. godz. 10, 12, 14, „Parszywa dwunastka” USA od lat 13 godz. 16. Film przedpremierowy „Klasztor Shaolin” Hongkong-Chiny od lat 15 godz. 18, 21

AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY

- ul. Sienkiewicza 137, tel. 36-37-90 w. 31 — Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę — Gabinet internistyczny czynny w godz. 15-7; w dni wolne od pracy — całą dobę ul. Armii Czerwonej 15, tel. 33-95-95 do 99 w. 225 — Gabinet chirurgii czynny w godz. 18-7; w dni wolne od pracy — całą dobę ul. Kopełnicka 22, tel. 78-64-83 — Gabinet stomatologiczny czynny w godz. 19-7; w dni wolne od pracy — całą dobę

Nowy „Autosan” już w Łodzi

Informowaliśmy niedawno, że II oddział PKS w Łodzi, jako jeden z 10 w kraju, ma najnowszy model autobusu — najmłodszego „dziecka” fabryki w Sanoku. 11-metrowy „Autosan H10” jest już w łódzkiej bazie. W drodze z Sanoka spisywał się bez zarzutów i — jak poinformowano nas w PKS — wszystko wskazuje na to, że jest to wóz naprawdę dobry. Nie zapada jeszcze ostateczna decyzja co do jego dalszych losów, ale prawdopodobnie będzie odbywał regularne kursy na trasie do Zakopanego.

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DE”, Łódź, skr. poczt. 89. Telefon: centrala: 32 93 00 (łączy z wszystkimi działami). Redaktor naczelny: Henryk Walenda 36-45-85, zastępcy redaktora naczelnego: 84-06-15 i 33-07-26 sekretarz odpowiedzialny i sekretarz: 32-04-75 Sprawy miasta: 33-41-10, 33-37-47, społeczno-ekonomiczne: 32-28-32, 33-10-38, fotoreporter: 33-78-97, kultura i oświata: 36-21-60, sport: 32-08-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i telefon Usługowy: 33-03-04, sprawy terenowe: 32-23-05 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 78-69-68 i 78-68-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 36-49-70 i ul. Sienkiewicza 3/5, tel. 32-59-11 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch”.